Rok IV. Katowice, Niedziela, dnia 17-go Grudnia 1905 Nr. 289.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud – dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
18-go grudnia: Wunibaldego.	godz. 8 minut 9	godz. 3 min. 44	18-go grudnia: Wszemir.

Baczność!

Z dniem dzisiejszym zaczęliśmy drukować nową powieść pod tytułem:

„Duch zemsty“.

Jest to jedna z **najciekawszych powieści**, jakie się dotąd ukazały w druku.

Dotąd drukowaliśmy powieści narodowe, polskie. Aby czytelnikom dać sposobność do zapoznania się także z powieściami obcemi, wybraliśmy sobie angielską:

„Ducha zemsty“.

Jak ciekawą i niezmiernie zajmującą jest ta powieść, o tem świadczy prosty fakt, że rozeszła się po całej Anglii i Ameryce północnej **w setkach tysięcy egzemplarzy**, i że ją tłomaczono **na wszystkie języki europejskie.**

Kto ją przeczyta tylko w kilku pierwszych odcinkach, ten będzie tak zaciekawiony, że nie będzie mógł się doczekać następnego numeru.

Zwracamy na to uwagę wszystkim czytelnikom, a przedewszystkiem **czytelniczkom** naszym. **Agenci** nasi niech również nie omieszkają zwracać uwagę czytelnikom na zaczynającą się drukować nową powieść.

Już wartość samej powieści przewyższy całoroczny abonament za »Górnoślązaka«. Niech to zechce każdy uwzględnić.

Niektórzy z czytelników znają powieść pod tytułem: »*Męczennica w koronie*«, którą przed kilku laty drukowała »Praca« poznańska. Wówczas ludzie się bili o tę powieść i wyrywali ją sobie z rąk. Ale »*Męczennica w koronie*« nie może się pod żadnym względem równać z **„Duchem zemsty“.**

»*Duch zemsty*« przewyższa swą pięknością, ciekawością i pełną urozmaicenia i grozy treścią »*Męczennicę w koronie*« tak, jak słońce swą pięknością góruje nad księżycem.

Uważaliśmy za potrzebne zwrócić czytelnikom uwagę na »*ducha zemsty*«. Kto tę powieść będzie czytał, chętnie też polubi »Górnoślązaka«, jeżeli go jeszcze nie zna.

Dla tego wzywamy wszystkich agentów i czytelników naszych, aby jak najenergiczniej zaagitowali za »Górnoślązakiem« na nowy kwartał. Patrzcie, kochani rodacy! Mamy tu na Górnym Śląsku cały legion gazet niemieckich, które tylko żyją z ludu polskiego, z polskiego robotnika. Te gazety zatruwają dusze i serca naszych braci, a oni nawet o tem nie wiedzą. Otwórzcie wy im, bracia, oczy, wskażcie im drogę, którą mają kroczyć.

Po części są winne kobiety, że gazety niemieckie mają takie powodzenie między ludem polskim. Trzeba więc tym ciemnym siostrom naszym zwrócić uwagę na »Górnoślązaka« i jego tak niezmiernie, ale to naprawdę niezmiernie ciekawą powieść, a jesteśmy mocno przekonani, że niejedna obojętna na gazety polskie żona robotnika z chęcią zamówi na przyszły kwartał »Górnoślązaka« i już go potem nie puści.

Oprócz tej tak zajmującej powieści »*Górnoślązak*« da po zniżonej cenie **swym czytelnikom, którzy się wykażą kwitem abonamentowym na nowy kwartał** swój bardzo gustownie wykonany i w doborową treść zaopatrzony kalendarz pod tytułem

„Dobra gospodyni“.

Kalendarz ten wyjdzie z pod prasy na początku tego tygodnia, tak że zaczniemy go rozdawać już w tym tygodniu. Kto nam przedłoży kwit na przyszły kwartał, ten też zaraz otrzyma kalendarz, zapłaciwszy za niego tylko **20 fenygów.** Ludziom, nie czytającym gazety naszej, sprzedawać będziemy kalendarz *po* **50 fenygów.**

Czytelnicy nasi, pobierający »Górnoślązaka« od naszych pp. agentów, otrzymają kalendarz także od nich, zapłaciwszy abonament na »Górnoślązaka« i 20 fenygów za kalendarz.

Czytelnicy nasi pocztowi otrzymają kalendarz po przesłaniu nam 20 fenygów w znaczkach pocztowych na kalendarz a 10 fenygów na frankowanie, bo przesyłka pocztą kalendarza kosztować będzie 10 fenygów. Jeżeli w jednej miejscowości znajduje się więcej czytelników »Górnoślązaka« lub »Straży nad Odrą«, winni nam przesłać wszyscy razem pieniądze na kalendarz. My potem wyślemy dla każdego kalendarz w wspólnej paczce do tego, który nam prześle pieniądze, a on potem rozda kalendarze poszczególnym czytelnikom naszym.

Robimy, co możemy, dla czytelników naszych. Odwdzięczcie się nam, kochani rodacy, w ten sposób, że zaagitujecie jak najusilniej za »Górnoślązakiem«.

Wiec duchowieństwa polskiego w Warszawie.

W Warszawie mnóstwo obecnie odbywa się wieców i zebrań, lecz szczególną uwagę zwraca na siebie wiec duchowieństwa polskiego, i to dla tego, że stanął w wyraźnej opozycyi do ugodowej polityki ks. arcybiskupa Popiela, który swą uległością wobec rządu carskiego zraził sobie szczerze narodową część duchowieństwa, która dzięki Bogu jest w większości.

Był to wiec liczny i poważny, gdyż odbył się przy udziale 417 kapłanów z Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Obradowano w sali Towarzystwa wioślarskiego od godziny 2 po południu do północy. Do każdego z punktów obrad odczytywali delegaci swoje referaty. Z Warszawy przeważali młodsi wiekiem, choć poważni stanowiskiem narodowem i społecznem księża: Gralewski, Gąsowski, Szkopowski, O. Antoni, Skarzyński i wielu innych. Około północy zjazd, po zaznaczeniu uległości względem Ojca św. i władzy biskupiej, uchwalił, co następuje:

1) Idąc za głosem uczucia miłości Ojczyzny, danego nam przez Stwórcę, a zarazem wierni wielowiekowej tradycyi Kościoła naszego w Polsce, my, duchowieństwo katolickie i polskie, stwierdzamy prawo i uznajemy za swój obowiązek nietylko pracę ściśle kapłańską, ale i ogólno-obywatelską. Dziś zaś, jednocząc się z głosem całego narodu, oświadczamy, że dla życia i rozwoju jego nieodzowne jest wywalczenie jak najszerszej autonomii administracyjnej i ustawodawczej z oddzielnym Sejmem w Warszawie, wybieranym przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie.

2) Uznajemy za rzecz konieczną, ażeby duchowieństwo w pracy społecznej stanęło na gruncie demokracyi chrześciańskiej, której zadaniem jest wywalczyć sprawiedliwe prawo dla ludu wiejskiego i miejskiego, z ludem i przez lud, podnosząc poziom jego moralny, dobrobyt materyalny, rozwijając w nim ducha narodowego, wyrabiając w nim zdolność samopomocy.

3) Uważamy za niezbędne współdziałanie społeczeństwa w skierowywaniu jak najszlachetniejszych i jak najzdolniejszych jednostek do stanu duchownego i przedsięwzięcie usilnych starań, aby z uczelni duchownych wychodzili kapłani pełni ducha Bożego, zapału do pracy narodowej i społecznej.

4) Wypowiadamy się za niezłomnem przywróceniem języka polskiego w instytucyach kościelnych i kancelaryach urzędników stanu cywilnego.

5) Uważamy za niezbędne jak najśpieszniejsze urządzanie zjazdów duchowieństwa dekanalnych, dyecezyalnych i krajowych, celem omawiania spraw narodowych i społecznych.

6) Wypowiadamy się — w imię idei chrześciańskiej — za zniesieniem kary śmierci i żądamy powszechnej amnestyi dla przestępców politycznych.

Rezolucyę tę przedstawi naczelnej władzy duchownej delegacya z pośród prezydyum.

W uzupełnieniu powyższych rezolucyi nadmienić jeszcze należy, że podczas rozpraw bardzo ostro krytykowano kierunek urzędowego organu duchowieństwa »Przeglądu Katolickiego«, zalecając natomiast wychodzące w Kowalu »Wiadomości Pasterskie«. Duchowieństwo w Królestwie Polskiem stanęło więc w swej większości wyraźnie i stanowczo na stanowisku narodowem i wstąpiło otwarcie w szeregi naszych dzielnych świeckich szermierzy o wolność i samorząd narodowy, co zapewne radosne wywoła echo w całej Polsce. Ten wiec duchowieństwa jest też poniekąd odpowiedzią na ogłoszone wczoraj przez nas breve papieskie, w tak fałszywem świetle przedstawiające Polaków pod zaborem rosyjskim.

Pismo papieża Piusa X. do Polaków w Królestwie znalazło też już gorące uznanie w gadzinowej prasie niemieckiej. Żydowsko-hakatystyczny »Berl. Tageblatt« takie robi doń uwagi:

»Pismo papieskie dowodzi, że w zapatrywaniach Piusa X na sprawy polskie wielka zaszła zmiana. Wiadomo, że w przeciwieństwie do Leona XIII, Pius X był z początku nietylko wielkim przyjacielem, lecz wprost wielbicielem Polaków. — Pod wpływem rozmaitych stosunków i okoliczności, wraca on teraz do tradycyjnej polityki swego poprzednika i wypiera się wszelkiej sympatyi dla polsko-narodowych dążności. W Rzymie przypuszczają, że Rosya nagrodzi tę zmianę w stanowisku papieża zezwoleniem na utworzenie nuncyatury papieskiej w Petersburgu«.

Hakatystyczny blat masońsko-żydowski przedwcześnie się raduje, sądząc, że papież wypiera się wszelkiej sympatyi dla Polaków, bo Ojciec św. na wstępie swego pisma wyraźnie zapewnia Polaków o swej życzliwości i miłości, a jeżeli pozatem udzielił Polakom napomnienia, to uczynił to w sposób szczerze ojcowski, a zresztą skarcenie to niezasłużone spotkało Polaków w Królestwie tylko wskutek mylnych informacyi, jakich Watykanowi udzielono, w części może nawet z rozmysłem, aby Ojca św. nieprzychylnie usposobić dla sprawy polskiej. — A kto wie, czy też czasem i Niemcy swych paluszków w tej sprawie nie maczali, bo już to oni wszędzie potrafią się wścibić, a czynią to z szczególnem upodobaniem, jeżeli spodziewają się w ten sposób zaszkodzić Polakom.

Jesteśmy atoli przekonani, że Watykan otrzymawszy z innej strony lepsze informacye o prawdziwym stanie rzeczy w Królestwie, wymierzy rodakom naszym za kordonem sprawiedliwość, a przyczynić się do tego może dużo właśnie powyższy wiec duchowieństwa w Warszawie.

Polska.

Zabór austryacki.

Podziękowanie za Wawel.

W środę w południe po ogólnych posłuchaniach przyjętą została przez cesarza austryackiego deputacya Sejmu galicyjskiego pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, w skład której wchodzili pp.: Wojciech Dzieduszycki, D. Abrahamowicz, Bobrzyński, hr. Leon Piniński, A. Rayski, hr. St. Stadnicki i pos. Kramarczyk.

Marszałek krajowy hr. Badeni wygłosił długą przemowę w języku polskim, w której dziękował monarsze za to, że stary zamek królewski na Wawelu przyjął jako rezydencyę, oraz że pozwolił, aby część zamku użytą była na przechowanie historycznych pamiątek narodu polskiego.

Cesarz odpowiedział bardzo łaskawie i wyraził radość, że miał możność uczynienia zadość uczuciom narodu polskiego, którego wierności i przywiązania zawsze otrzymywał dowody.

Następnie rozmawiał cesarz z marszałkiem krajowym hr. Stanisławem Badenim o działalności Sejmu galicyjskiego i wypytywał się o tempo prac Sejmu. Cesarz był zdumiony, usłyszawszy, że w ostatnich 14 dniach Sejm pracował od 9 rano do 1 w nocy.

Z członkami deputacyi rozmawiał cesarz o stosunkach krajowych.

Szczególną uwagę cesarza zwrócił na siebie poseł Kramarczyk, który przybył w polskim stroju chłopskim. Marszałek hr. Badeni odpowiedział cesarzowi, że poseł Kramarczyk bierze bardzo żywy udział w pracach Sejmu.

Po blisko półgodzinnem posłuchaniu monarcha pożegnał deputacyę.

Wiadomości ze świata.

Oszczędności.

Z Petersburga donoszą, że celem ograniczenia wydatków państwowych, uczyniono propozycyę wyłączenia z Rady państwa 37, a z Rady wojennej 23 członków. — Tylko późno już zjawia się pewnie ta chęć oszczędzania.

Pozbawienie Loubeta godności kościelnej.

Niektóre dzienniki otrzymały z Rzymu wiadomość, że kapituła kościoła St. Giovanni in Laterano odebrała prezydentowi republiki francuskiej Loubetowi godność i tytuł honorowego kanonika tej bazyliki z tego powodu, że prezydent republiki podpisał ustawę o rozdziale Kościoła od państwa. Uchwałę tę prze-

słano Loubetowi. Godność kanonika honorowego kapituły kościoła St. Giovanni in Laterano pochodzi z czasów króla francuskiego Henryka IV.

Ustępstwo sułtana.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta turecka wydała notę, że przyjmuje żądania mocarstw, między innemi regulamin finansowy, z małemi redakcyjnemi zmianami. Nota wywodzi, że Porta natychmiast po wstrzymaniu przez mocarstwa poczynionych zarządzeń wyda gener. inspektorowi odpowiednie instrukcye. Jak się zdaje, w najbliszym już czasie nastąpi zupełne załatwienie sprawy.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączone są 3 dodatki.

Katowice. Urlopu na święta nie otrzymają i w tym roku żołnierze pochodzący z powiatów katowickiego, gliwickiego i bytomskiego, i to z powodu panującego w tych powiatach tężca karku.

— Blachnierz Franciszek Sokołowski z Brzezinki, zatrudniony w wtorek pokrywaniem dachu na kamienicy przy ul. Strzeleckiej, spadł tak nieszczęśliwie na bruk, że na miejscu się zabił.

— Ostrożnie z bronią palną! 20 letni robotnik Edward Sternol kupił sobie rewolwer i na próbę wystrzelił z niego w domu kilkakrotnie. Naraz jeden strzał nie puścił. Sternol więc chciał zbadać przyczynę, przyczem dotknął się kurka. W tym momencie strzał puścił i kula utkwiła mu w udzie. Lekarz musiał mu takową wydobyć.

Rożdzień. (Korespondencya). Zmuszony jestem (chociaż przykro mi jest sprawy takie opisywać, bo w każdym takim wypadku nazywa się, że walczymy z duchowieństwem) napisać też cokolwiek o »równouprawnieniu« w tutejszej parafii. Użalał się pewien korespondent w gazetach na ospałość polskich parafian, że nie chcą wstępować do tutejszego towarzystwa. Nie wiem, czy jego korespondencya odniosła jaki skutek, bo i ja sam dotychczas go nie usłuchałem, ale kochani bracia, jak mnie poruszyło w ostatnią niedzielę, tak powinno się wzruszyć setki serc nad naszym losem i dla tego wołam do Was: łączmy się! Byłem w niedzielę na sumie w kościele i słyszałem zapowiedź z ambony, że tutejsze towarzystwo czeladników i mężczyzn odbędzie o godz. 8 na niemieckiem nabożeństwie generalną Komunię św. A ten »ferajn«, niby niemiecki, składa się w większej części z Polaków. Do niego należą prawie wszyscy kupcy i rzemieślnicy, którzy żyją z naszego grosza i tylko wtedy mienią się być dobrymi Polakami, gdy im nasze grosze suto do kabzy sypiemy, ale gdy się zejdą, to wszyscy kuci »faterlandsfertajdigerzy«. Nie wiem, z jakiego powodu zapowiadają nam tę swoją uroczystość, czy na wiekszy żal i sromotę, lub czy też na zachętę. Kochani rodacy! łzy mi się wycisnęły z ócz, gdy sobie wspomniałem te uroczyste chwile, jak członkowie polscy tutejszego towarzystwa mogli rok w rok ze swymi kochanymi księżmi obchodzić takie same uroczystości. Tak, bracia kochani, okropne rzeczy przynosi nam czas obecny. Nie tak dawno zmarły arcybiskup niemiecki na zachodzie śmiał publicznie na nasz naród rzucić obelgę, że »Polen ist ein verkommenes Volk« (Polacy są narodem zwyrodniałym) i »Polen sind minderwertige Subjekte« (Polacy mniejwartościowemi istotami). Widzimy na każdym kroku, jak nas Niemcy upośledzają i obelgi na nas rzucają.

Pytałem się jednego członka polskiego towarzystwa, czy też przychodzi na posiedzenia który z naszych kapłanów, a on mi odpowiedział, że nigdy. Pomyślałem sobie: miły Boże, co to za ojcowska miłość, w jednej sieni, tylko przez drzwi, do niemieckiego towarzystwa chodzą, są tam prezesami i bawią się, a Polacy jak rok długi nie widzą kapłana pomiędzy sobą.

Ponieważ na pomoc naszych kapłanów liczyć nie możemy, posłuchajmy tych ludzi, którzy nas nawołują do łączenia się. W obecnych czasach gardzą nami nieomal wszyscy. Czyż my jednakże z tego powodu mamy także sobą pomiatać? Prawda, dużo naszych braci, należących do tego towarzystwa, zbłądziło, gdyż myślą, że jak łamią swój polski język niemczyzną, to już są »fajnymi« i »wybildowanymi«, a nie wiedzą tego, że się z nich tak Polacy jak i Niemcy śmieją. Przecież już nieraz byliśmy świadkami scen, jak taki zniemczony Polak się morduje, a Niemiec śmieje się do rozpuku. Wymieniłbym kilku takich ciętych kulturników, którzy się zbogacili polskim groszem i których ten grosz potem zniemczył. Bracia, jedności nam potrzeba, dzisiaj nawołują gazety, »swój do swego« ale zdaje się z małym skutkiem, gdyż widzimy, jak ci »swoi« wyrabiają się na gorszych i zagorzalszych wrogów niż pierwszy lepszy hakatysta. Musimy się przeto łączyć jak najsilniej, to i ci, którzy z nas żyją, będą nas lepiej szanowali i będą się z nami liczyli, a niejeden zbłądzony nawróci się, co daj Boże. Pamiętajmy zawsze na słowa, że »głos ludu, to głos Boga.

Troskliwy o dobro ludu.

Ruda. Na kopalni »Brandenburg« odbyły się wybory do wydziału robotniczego a zwyciężyła partya robotnicza. Wybrani zostali: Górnik Bolczyk, Brabański i kowal Adamek.

Z Galicyi.

Jaworzno. *Program Wieczorku Listopadowego* urządzonego staraniem Towarzystwa gimnastyczn. »Sokół« w Jaworznie w niedzielę dnia 17 grudnia 1905 roku.

Część I.

1) Słowo wstępne
2) Gall: Pieśń rycerska (chór męski.)
Moniuszko: Pieśń ojczysta (chór męski.)
3) Weber: Burza (fortep. solo.)
Chopin: Walc cis-moll (fortep. solo.)
Baumgardt: Szum lasu (fortep. solo.)
4) Pilipi: Czemu? śpiew solo, (sopran z akomp. fortepianu.)
Tousti: Ninon śpiew solo, (sopran z akomp. fortepianu.)
5) Wieniawski: Polonez op. XII
* * * Marzenie
Skrzypce solo z akom. fortepianu.
6) Kinkel: Z wygnania (chór męski.)
Popiołek: Pieśni nasze (chór męski.)
Gall: Z dymem pożarów (chór męski.)

Półgodzinna pauza.

Część II.

7) Mickiewicz: »Dziady«.
III część, scena w więzieniu.

Na uroczystość powyższą zaprasza rodaków ze Sląska Wydział.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa p. Królika.

Pan Teofil Królik, który przed 2 tygodniami wystąpił z frakcyi centrowej, złożył obecnie swój mandat, tak jak mu radziliśmy. Podobno nie zamierza on kandydować ponownie. Kto będzie kandydował w okręgu bytomsko-tarnogórskim nie wiemy. »*Polak*« poleca gorąco kandydaturę p. Jana Stęślickiego, lekarza z Laurahuty, który w 1903 r. był kandydatem narodowym w tym okręgu.

Jeżeli p. Królik naprawdę nie przyjmie mandatu, w takim razie my nie polecamy nikogo na kandydata. Niech to rozstrzygną nasze władze wyborcze, a więc nasz śląski komitet prowincyonalny i nasz komitet centralny. Uważamy za niedobre agitować w gazetach już naprzód za tym lub owym kandydatem.

Czarne sotnie w Łodzi.

Chociaż Polacy tak bacznie patrzeli czarnym sotniom na palce, nie zdołali jednak zapobiedz ich nikczemnej działalności. Z telegramów z Łodzi dowiadujemy się, że tam czarna sotnia dopuściła się w środę licznych zaburzeń przyczem zginęło kilkanaście osób, mianowicie żydów. Kilka domów i sklepów zburzono. Kozacy rozpędzili nikczemników nahajkami i strzałami karabinowemi.

Sprawy towarzystw.

Dąb. W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie »Kółka Towarzyskiego« w sokolni w Katowicach, ul. Heinclą nr. 4, na które zapraszamy wszystkich członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Rożdzień. Szanownych członków tutejszego tow. kat. »Kasyno« zawiadamiamy, że będziemy obchodzić chojenkę. Uprasza się członków, aby zawczasu zgłosili się z podarkami do p. Teofila Surmy, skład obuwia w Rożdzieniu. Kto chce złożyć pieniężny datek, niech się zgłosi zaraz na posiedzeniu. Ażeby uniknąć nieporozumień, jakie zaszły przy ostatniej zabawie, wybierzymy komitet, który o całą zabawę się będzie starał, tak o członków jak i gości. Posiedzenia naszego towarzystwa odbywają się zimową porą o godz. 6 wieczorem

Zarząd.

Rożdzień. Baczność druhowie! Na przyszłą niedzielę d. 17. t. m. urządza gniazdo nasze zebranie na sali p. Pakuły w hucie Wilhelminy, Uprasza się druhów jakoteż i gości o liczne przybycie, zwłaszcza teraz gdy po tylu trudach udało nam się wynająć salę, obowiązkiem każdego druha jest przychodzić nie tylko na zebranie, lecz zarazem na ćwiczenia, takowe odbywać się będą jak dawniej, dwa razy w tygodniu, i to w Środę i Sobotę. Zebranie odbędzie się o godz. 5 po południu. Punktualne przybycie pożądane.

Czołem! Wydział

Bytom. Przyszłe posiedzenia Towarzystwa Górnoślązkich Przemysłowców w Bytomiu odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 3 po poł. na sali domu katolickich towarzystw. Ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady, liczny udział członków pożądany.
Komisya, która w tym roku zajmuje się urządzeniem kolendy uprasza szan. członków o podanie swych dziatek na tem posiedzeniu, by odpowiednio do liczby mogła się zastosować z podarkami. Także przypominamy szan. członkom, iż każdy który się dotychczas nie uiścił z swych składek jak miesięcznych, tak pośmiertnych, raczył to do końca roku uczynić.

Zarząd.

Chorżów. W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się posiedzenie Katolickich Młodzieńców. i Mężów o godz. 5 po poł. na sali p. Benkiego Próba odbędzie się zaraz o godzinie 1, dlatego uprasza się szanownych amatorów o punktualne przybycie.

Zarząd.

Pszów. W niedzielę 17 b. m. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Katolickiego na sali p. Posamonika o godz. 4. Szanownych członków uprasza się o liczne przybycie, gdyż będzimy radzić co do choinki na Boże Narodzenie i wiele innych spraw. Zarząd.

Botrop. Towarzystwo św. Wojciecha. W dzień Bożego Narodzenia 25 b. m. po południu o godz. 4 odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie na sali posiedzeń towarzystwa. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie, bo są ważne sprawy do załatwienia. Goście mile widziani. Zarząd.

Duch zemsty.

Powieść.

Napisał G. Fels.

1)

Rozdział I.

Popchnięty do samobójstwa.

— Ty, moja Eugenjo, nie zdradzisz mnie, jak ci fałszywi przyjaciele. W twoich objęciach zapomnę o wszelkich troskach, bo ty przecież kochaż mnie. Teraz dopiero czuję, że prawdziwa, szczera miłość narzeczonej jest daleko więcej warta, niż wszelka przyjaźń. Gdybym ciebie nie miał, najchętniej rozstałbym się z tym światem, ale ty, ty przecież mi zostałaś. Cóż znaczą dla mnie skarby całego świata wobec miłości?!

Słowa te powiedział do siebie samego młody lord angielski, przechodzący pewnego dżdżystego wieczora przez ulice Londynu. Wreszcie stanął u celu swej dalekiej wędrówki, przed eleganckim domem arystokratycznej dzielnicy olbrzymiego miasta. Wygalonowani lokaje skłonili się wchodzącemu z poszanowaniem, ale on, wbrew swemu zwyczajowi, dziś nawet nie zważał na ich ukłon, wbiegł tylko spiesznie na schody, aby jak najprędzej dostać się do niej, do swoiej Eugenyi. Wszedł do niej nie zameldowany, a ona przyjęła go lekkim okrzykiem zdumienia.

— Cóż, z takim pośpiechem, w płaszczu, albo czy też chcesz zaraz odejść znowu? — zapytała Eugenia zdziwiona.

— Nie, nie, moja droga, nie chcę odejść, chcę zostać u ciebie, najchętniej na całe życie od tej chwili — odpowiedział młody lord, przyczem nie mógł ukryć swego wzburzenia.

Odwróciła się od niego, tak że nie mógł widzieć nieprzyjemnego wyrazu, który na chwilę oszpecił jej twarz. Potem spojrzała znowu na niego i powiedziała:

— Kochany Henryku, nie dręcz mnie dłużej, powiedz mi przecież, co cię spotkało, niegdy jeszcze nie widziałam cię tak wzburzonym.

Młody lord objął ją za szyję i złożył na jej czole gorący pocałunek.

— Eugenio, moja droga, jedyna, dzięki ci za miłość, którą mnie darzysz. O, ty wiesz, co mi ciąży na sercu. Pomyśl tylko, zostałem oszukany przez moich najlepszych przyjaciol, cała spekulacya na olbrzymie zyski z kopalni złota nie powiodła się. Łudzono mnie codziennie, że lada chwilę zostaną odkryte bogate pokłady złota, a ja ufając im ślepo, poświęcałem coraz nowe sumy na budowanie nowych szybów, mających wydobyć na wierzch ukryte bogactwa. A teraz pokazuje się, że to było proste oszukaństwo.

— A gdzie są teraz twoi dawni przyjaciele? — zapytała Eugenia z współczuciem.

— Uciekli za granicę! odpowiedział lord ze smutkiem.

— Czy żadnych niemaż widoków odzyskania straconych pieniędzy? Jeżeli nie zostały wydane na prowadzenie kopalni, twoi przyjaciele muszą jeszcze mieć w rękach. Albo może wiadomość, którą otrzymałeś, jest mylna i przedsiębiorstwo jednak nie upadło jeszcze?

— Niestety jest rzeczą pewną, że zostałem haniebnie oszukany; odebrałem dziś list, który nie pozostawia już najmniejszej wątpliwości. Ale najgorze jest to — i to właśnie najbardziej mnie boli, — że jeszcze mnie wyszydzają. Tak, drwią niemiłosiernie z mojej łatwowierności.

Rozżalony do głębi serca, zakrył twarz rękami. Eugenia spoglądała przez chwilę w zamyśleniu przed siebie, aby potem odezwać się obojętnym głosem:

— Żal mi ciebie, kochany Henryku, twoje nieszczęście mnie wzrusza, nie zasłużyłeś rzeczywiście na to, żeby tak z tobą postąpiono. — Co teraz zamierzasz zrobić?

— Eugenjo, czy to jest wszystko, co masz do powiedzenia? Przychodząc tu, bałem się, że to nieprzewidziane nieszczęście strasznie cię pognębi, a ty tymczasem odzyważ się z tak obojętnem pożałowaniem, jak gdybym był dla ciebie człowiekiem obcym?

Na twarzy młodego lorda malowało się bolesne zdumienie. Spojrzał badawczo na piękną dziewczynę. Cóż ona mogła myśleć? Na jego zarzut nie odpowiedziała mu ani słowem, a przecież była jego narzeczoną, niezadługo już miał się ślub odbyć! Odezwał się znowu z tkliwością:

— Chociaż straty, które poniosłem, są bardzo dotkliwe, czuję jednak, że w przeciągu kilka lat potrafiłbym je powetować. Przecież to wszystko jest dla ciebie tylko, moja droga! Twoja miłość doda mi odwagi i sił żeby przetrwać te ciężkie godziny, a zresztą, moja droga, zostały mi jeszcze moje dobra i pałac w Szkocyi.

— O tem wcale mi nie mów, Henryku — przerwała mu Eugenja chłodno. —Przecież odwiedziłam już raz twoją posiadłość i ze strachem dziś jeszcze myślę o tem starem zamczysku. Brrr? — toć to są mieszkania dla sów i nietoperzy, albo też dla duchów twoich przodków, które z pewnością pokutują w tych starych murach.

— Nie mów tak lekcyważąco o zamku rodzinnym lordów Bradson'ów — prosił młody lord. — Z pewnością pokochasz jeszcze ten stary zamek; przecie to twój przyszły dom.

— Co? — zapytała dziewczyna z oburzeniem prawie — rządasz odemnie, żebem zamieszkała w tych ruinach? Nigdy, przenigdy! — Nawet na miesiąc nie pojechałabym z tobą tam!

Młody lord zerwał się z krzesła. Czy dobrze słyszał, więc i ona go odpychała?

— Eugenio, czy chcesz mnie doprowadzić do obłąkania? Więc to jest twoja miłość, to są twoje zaklęcia, że byłabyś gotowa pojść za mną na koniec świata? Czy zresztą ty sama nie radziłaś mi, żebym cały mój majątek włożył w przedsiębiorstwo, które tak nędznie upadło?

— Przyznaję to — odparła Eugenia obojętnie. — Widzisz, twoje miliony byłyby się powiększyły, gdyby przedsiębiorstwo było się pomyślnie rozwinęło. A wówczas byłabym mogła zająć w świecie świetne stanowisko, którego zawsze tak pragnęłam i pragnę.

Nagle zamilkła. Młody lord stanął tuż przed nią i schwycił ją silnie za ramię, że byłaby prawie krzyknęła z bólu.

— Cóż to ma znaczyć, Henryku? — Puść mnie! — zawołała.

Młody lord aż drgnął, dotknięty niemile niezwykłym dźwiękiem jej głosu; jego niebieskie oczy spoczyły teraz przenikliwie na dziewczynie:

— Mam twoje słowo — jesteś moją narzeczoną!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bytomia największy i najrzetelniejszy interes mebli i towarów na kredyt odstawia:

AUGUST POHL u. Co.
Bytom G.-S. ulica Dworcowa 36.
Król. Huta ulica Giundta 5.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzial[redacted]